

Dr Gary Yates, Księga 12, sesja 15, Ozeasz, Duchowa niewierność Izraela, część 3

© 2024 Gary Yates i Ted Hildebrandt

Mówi dr Gary Yates z serii wykładów na temat Księgi 12. To jest wykład 15, Ozeasz, Duchowa niewierność Izraela, część 3.

Prorok Ozeasz wysłał do ludu Izraela poważne i szokujące przesłanie, że Bóg na niego patrzy i ich zachowanie, ich postępowanie w ramach przymierza.

Bóg postrzega je jako niewierną żonę, która nie dotrzymuje zobowiązań i obietnic danych mężowi. Podczas naszej ostatniej sesji przyglądaliśmy się niektórym konkretnym sposobom, w jakie prorok zarzucał Izraelowi bycie niewiernym partnerem przymierza wobec Jahwe. Pamiętajcie, że układ tej księgi jest taki, że metafora małżeństwa Ozeasza i Gomera jest przedstawiona nam w rozdziałach od pierwszego do trzeciego.

Następnie w rozdziałach od czwartego do czternastego przedstawiono serię procesów sądowych związanych z przymierzem, przedstawiających lud Izraela: oto konkretne sposoby, oto zarzuty i oskarżenia, które Bóg wnosi przeciwko tobie. Właśnie dlatego Bóg postrzega cię jako niewiernego małżonka i niewiernego partnera przymierza. Ostatnim razem przyjrzeliliśmy się kilku szczegółom.

Bóg zamierza ich oskarżyć o to, że nie przestrzegali wobec Niego hesed. Pan w ramach przymierza zachował swą hesed, swą lojalną miłość i wierność przymierzu. Izrael nie zrobił tego jako właściwej wzajemnej odpowiedzi.

Drugi zarzut, czyniąc to nieco bardziej skupionym i konkretnym, to nie przestrzeganie przykazań przymierza. Kwestie sprawiedliwości i przemocy oraz wykorzystywania sąsiadów i ucisku potrzebujących, które widzimy u innych proroków z VIII wieku, znajdują odzwierciedlenie również tutaj w Księdze Ozeasza. Trzeci zarzut niewierności, na którym szerzej się skupiliśmy, a o którym chciałbym jeszcze trochę porozmawiać, to problem bałwochwalstwa religijnego.

Pamiętajcie, że prorok Amos, głosząc kazania w VIII wieku, skupi się, jak sądzę, nieco pełniej na grzechach społecznych Izraela i problemach sprawiedliwości. Ozeasz również porusza ten temat, ale skupi się bardziej przede wszystkim na grzechach religijnych. Bałwochwalstwo Izraela przybierało szczególnie dwie formy.

Jeden z nich dotyczył kultu Baala, boga kananejskiego, i kananejskich bogiń płodności oraz wszelkich rytuałów i praktyk z tym związanych. Zatem prorok Ozeasz postawi ich w stan oskarżenia i oskarży o kult Baalów, który może obejmować szereg innych nielegalnych bogów i wszystko, co było związane z religią kananejską. Drugim jednak

sposobem praktykowania bałwochwalstwa jest kult boga cielca, który ustanowił Jeroboam I w ziemi izraelskiej.

Było to źródłem niezgody między Bogiem a Jego ludem od samego początku królestwa północnego. Wszyscy królowie ujęci w Księdze Królów, którzy pochodzą z królestwa północnego, nawet Jehu, na którym spoczywa odpowiedzialność za oczyszczenie Izraela z kultu Baala, są określani jako królowie, którzy czynili to, co złe w oczach Pana. Głównym powodem jest to, że trwają w grzechach swego ojca Jeroboama.

Zatem w całym Ozeaszu zobaczymy, że oskarżeni o bałwochwalstwo skupią się na ich zaangażowaniu w kananejskie praktyki kultu. Nastąpi także potępienie bogów-cielców północnego królestwa Izraela. Wracając do niektórych fragmentów, którym przyjrzelśmy się w poprzedniej sekcji, rozdziały 4, wersety 13 i 14 mówią tak: „...składają ofiary na szczytach gór i palą ofiary na wzgórzach pod dębami, topolami i terebint, bo ich cień jest dobry.

Dlatego wasze córki uprawiają nierząd, a wasze narzeczone cudzołożą.” Tak więc te nielegalne praktyki zaczęto wiązać ze wszystkimi różnymi miejscami, wyżynami i sanktuariami, które znajdowały się w północnym królestwie. Rozdział 4, werset 17, Efraim jest złączył się z bożkami. „...zostaw go w spokoju.

Kiedy skończył im się napój, oddają się nierządowi. Ich władcy bardzo kochają wstyd. Wiatr owinął ich skrzydłami i będą zawstydzeni z powodu swoich ofiar.” Zatem Izrael z powodu otaczającej ich kultury, z powodu wpływu Kananejczyków, został wciągnięty w ten kult Baala, ponieważ wierzyli, że Baal był bogiem płodności, bogiem burz, bogiem, który sprowadził deszcz, który wydał ich plony.

Oddawali cześć kananejskim boginiom płodności, ponieważ kobiety w tej krainie i rodziny w tej krainie wierzyły, że w ten sposób bogowie pobłogosławiają ich dziećmi. J. Glenn Taylor w swoim komentarzu do Księgi Ozeasza tak mówi: „...dopóki Izrael był zależny od opadów deszczu w gorącym klimacie i żył wśród sąsiadów, którzy przysięgali na moc sprowadzenia deszczu przez Baala, nieuniknioną pokusę znalezienia sposobu, w jakikolwiek sposób, aby oddać Baalowi to, co mu się należy”. Zatem zdecydowanie widzimy to odzwierciedlenie w 4. rozdziale Ozeasza. Jednak problem bogów-cielców i sanktuariów, które istniały w Izraelu, oraz synkretyczna mieszanka, która powstała w wyniku tego, były elementami kultu Jahwe i kultu Jahwe. bogów kananejskich i kult złotego cielca, którego początki sięgają odstępstwa Aarona. Wszystko to pomieszało się i zmieszało.

W rozdziale 8 wersecie 5 Pan mówi: „...Wzgardziłem cielcem twoim, Samario, mój gniew płonie przeciwko nim. Jak długo będą niewinni? Bo pochodzi z Izraela, wykonał go rzemieślnik; to nie jest Bóg. Cielę Samarii zostanie rozbite ”. Dlatego czczą złotego

cielca, który jest wytworem ich własnych rąk, a nie jedyne prawdziwego stwórcę, Boga.

Jest to zasadniczo niezgodne z wyznawaniem wiary w Jahwe jako jedyne prawdziwego Boga. Ozeasz rozdział 10, wersety 5 i 6 również będą mówić o bogu cielcu. Jest tam napisane: „...mieszkańcy Samarii drżą o cielca z Bet-Avon”. A tutaj nazwa miejsca, w którym znajdowało się sanktuarium w południowej części Izraela, Betel, którego nazwa została zmieniona na Beth-Avon, dom bezwartościowości.

To nie jest dom Boży; jest to dom bezwartościowości, a to dlatego, że zaczęto go kojarzyć z synkretycznym kultem cielca. „... opłakują go jego ludzie i bałwochwalcy kapłani, którzy radowali się z niego i z jego chwały, bo od nich odeszła”. Dlatego modlą się do tego obrazu, który według nich reprezentuje Boga, ale ostatecznie obraz ich nie uratuje. Obraz weźmie udział w samym wygnaniu i ostatecznie zostanie zabrany przez Asyryjczyków.

„... sama rzecz zostanie zabrana do Asyrii jako hołd dla wielkiego króla. Efraim zostanie zawstydzony, a Izrael zawstydzi się swojego bożka”. Zatem ostatecznie ten cieleny bóg skończy w trofeum króla asyryjskiego, więc nie ma powodu, dla którego Izrael miałby go czcić. Próbuąc przedstawić Go tym obrazem, poniżyli wielkość Boga.

Przechodzimy do rozdziału 13 i mamy kilka innych ważnych odniesień. Najpierw przeczytam jeden z rozdziałów 11. W wersecie 1 i 2: „...kiedy Izrael był dzieckiem, kochałem go i z Izraela, Egiptu, wezwałem mojego syna.

Im częściej dzwonili, tym częściej odchodzili. Ciągłe składali ofiary Baalom i palili ofiary bożkom. Zatem Pan był jedynym Bogiem, który wyprowadził ich z Egiptu. Pan był Bogiem, który ich wybawił, który ich odkupił, który nawiązał szczególną więź z ich.

A jednak oddają cześć i oddanie Baalom. Teraz mamy interesujące odniesienie do kultu bożków w rozdziale 13, wersetach 1 i 2. Chciałbym omówić kilka szczegółów, które można znaleźć w tym konkretnym fragmencie. Jest tam napisane: „...kiedy Efraim przemówił, drżał.

Był wywyższony w Izraelu.” Zatem w pewnym momencie plemię Efraima zajmowało wysoką pozycję. Król Jeroboam pochodził z pokolenia Efraima. Pamiętajcie, Efraim był jednym z błogosławionych synów Józefa.

Ale on poniósł winę przez Baala i umarł. Tak więc plemię Efraima miało wzniosłą przeszłość, syn Józefa, plemię, z którego pochodził pierwszy król królestwa północnego. Ale narobił sobie winy, oddając cześć Baalowi, w wyniku czego umarł.

Na naszej ostatniej lekcji rozmawialiśmy o retoryce daremności, którą można znaleźć w Księdze Ozeasza. Ozeasz będzie im stale podkreślał, że ostatecznie wasze

uzależnienie od Baala jest złą strategią, ponieważ Baal nie jest tym, który może zaspokoić wasze potrzeby. To nie Baal daje wam płodność, deszcz, dobrobyt i dobre plony.

Ostatecznie są to błogosławieństwa, które pochodzą od Pana. To On, jeśli Mu zaufają, spuści na nich błogosławieństwa niczym rosę. On sam, jego obecność stanie się dla nich orzeźwiającym deszczem.

Jeśli będą postępować sprawiedliwie, Pan spuści na nich deszcz sprawiedliwości. Zatem znowu mamy do czynienia z retoryką daremności. Izraelici czcili Baala, szukając życia i błogosławieństwa, w wyniku czego umarli.

Wczoraj rozmawialiśmy także o idei, którą Greg Beal przedstawił, mówiąc o bałwochwalstwie w Starym Testamencie. Jednym z problemów bałwochwalstwa jest to, że w ostatecznym rozrachunku ludzie upodabniają się do bogów, których czczą. Idole są głupi, głusi, nie mogą mówić, nie słyszą.

Dlatego ludzie, którzy za nimi podążają, stają się otepiali duchowo i niezdolni do zobaczenia prawdy. Kiedy ludzie przestają wierzyć w prawdę, nie jest problemem to, że nie będą wierzyć w nic. Stają się łatwowierni i uwierzą we wszystko.

Kiedy Izrael czci złotego cielca, staje się jak uparta jałówka i chce iść swoją drogą i we własnym kierunku. Zamiast słuchać Bożego upomnienia, Bóg ostatecznie nałoży na nich jarzmo poprzez wygnanie i w ten sposób zostaną doprowadzeni do posłuszeństwa. Tutaj, w tym fragmencie, Izrael staje się podobny do Baala, ponieważ jest tam powiedziane, że ściągnęli na siebie winę, oddając cześć Baalowi, a potem umarli.

Pamiętajcie, że jedną z części eposu kananejskiego było to, że sam Baal znalazł się pod wpływem Fosi. Został pokonany przez Fosę. Co roku zmuszony był zejść do podziemi i poddać się mocy śmierci.

Cóż, kiedy Izrael okazał swą lojalność, oddanie i cześć Baalowi, ostatecznie stali się do niego podobni. W rezultacie w taki sam sposób, w jaki Baal znalazł się pod wpływem Fosi, tak sam Izrael znalazł się pod władzą śmierci. Zamiast doświadczyć życia, jakie według nich przyniesie im Baal, doświadczyli śmierci i zniszczenia oraz wszystkich przekleństw przymierza.

Spoglądanie na cokolwiek innego niż Pan jako na źródło ochrony, błogosławieństwa i bezpieczeństwa jest nieudaną strategią. Izrael uczył się tej lekcji w bolesny sposób. Teraz jest to również powiedziane w wersecie 2, a teraz grzeszą coraz bardziej.

Bałwochwalstwo zawsze staje się sprawą desperacką, ponieważ Bóg nie może spełnić swoich obietnic, dlatego należy szukać tego bardziej intensywnie. I zrobili sobie

metalowe obrazy. Bożki umiejętnie wykonane ze srebra, wszystkie są dziełem rzemieślników.

Oto końcowe oświadczenie, na którym chciałbym, żebyśmy się skupili. Mówi się o nich i tak brzmi to stwierdzenie w ESV, że ci, którzy składają ofiary z ludzi, całują cielęta. Jakie jest dokładnie znaczenie tego wyrażenia? Ponownie, ESV to przeczyta, ci, którzy składają ofiary z ludzi, całują cielęta.

O czym gadamy? Cóż, przede wszystkim warto zauważyć, że w tym fragmencie rozdziału 13, wersety 1 i 2, mamy odniesienie do Baala w wersecie 1 i odniesienie do Boga-cielca w wersecie 2. Te synkretyczne elementy są łączone w jedną całość. Jedną z praktyk religii kananejskiej i jedną z rzeczy, nad którymi Pan ubolewał, jest praktyka składania ofiar z dzieci. I tak ESV, tłumacząc werset 2, faktycznie odnosi się tutaj do ofiar z dzieci i postrzega je jako praktykowane w królestwie północnym.

Jeśli teraz przyjrzymy się tej praktyce i tej koncepcji w szerszej historii Starego Testamentu, rozdział 20 Księgi Kapłańskiej, wersety 2 do 5, będą mówić o składaniu ofiar z dzieci. Szczególnie będzie to kojarzone z Bogiem o imieniu Molech. Imię tego Boga oznacza, że jest on królem.

On jest Bogiem Ammonitów. Ale w Jeremiaszu, rozdział 32, werset 35, ofiara z dzieci ponownie jest powiązana z Molochem, ale jest to również w jakiś sposób powiązane z kultem Baala, który sam był postrzegany jako król w panteonie kananejskim. Nie mamy bezpośrednich dowodów na składanie ofiar z dzieci w północnym królestwie Izraela, chyba że mamy tutaj ten werset.

Ale w 16 rozdziale 2 Królów i 23 rozdziale 2 Królów znajdujemy stwierdzenia o dwóch królach Judy, którzy faktycznie spalili swoje dzieci w ofierze w ogniu. Jednym z nich był król Achaz, który wprowadził wiele elementów pogańskich i synkretycznych do kultu Pana w południowym królestwie. Drugim królem, który to czyni i który powoduje, że jego synowie przechodzą przez ogień, jest Manasses, król Judy, o którym król powie, że był najbardziej niegodziwym królem, jakiego kiedykolwiek miała Juda.

Panował 55 lat. Dopuścił się większej niegodziwości na ziemi niż nawet królowie Amoryci przed nim. Zatem w południowym królestwie istnieją dowody na to, że nawet niektórzy królowie Judy brali udział w składaniu ofiar z dzieci.

Jedną z reform, które przeprowadził Jozjasz, było zbezczeszczenie Tofet znajdującego się w Dolinie Hinnom, co było powiązane z ofiarami z dzieci, tak że nie można było ich praktykować. Więc co tu się dzieje? Czy w 13 rozdziale Ozeasza znajduje się inna wzmianka o składaniu ofiar z dzieci? Jednym z ciekawszych przykładów składania ofiar z dzieci w Starym Testamencie jest przysięga Jeftego przekazana nam w Księdze Sędziów. Zawierając układ z Bogiem lub zawierając umowę z Bogiem, Jefte mówi:

Panie, jeśli zapewnisz mi sukces w bitwie, wszystko, co wyjdzie z moich drzwi, oddam Tobie w ofierze.

Kiedy wracam do domu, z drzwi wychodzi jego córka. Ponieważ w tym momencie historii Izraela stali się poganami w swoich poglądach i teologii, Jefte czuje się zobowiązany do dotrzymania obietnicy, którą złożył Bogu, mimo że Bóg w całym Starym Testamencie mówi, że ofiara z dzieci jest czymś, co według mnie brzydzić się. Zanim Izrael wszedł do tej ziemi, 12 rozdział Księgi Powtórzonego Prawa, wersety 30 i 31 będą to powiedzieć.

Oto Pana ocena ofiary z dzieci. Gdy Pan, Bóg twój, wytępi przed tobą narody, do których idziesz, aby je wywłaszczyć, a ty je wywłasczysz i zamieszkasz w ich ziemi, uważaj, abyś nie dał się zwieść i nie poszedł za nimi. Gdy już zostali zniszczeni przed wami, nie pytacie się o ich Boga, mówiąc: W jaki sposób te narody służyły swoim bogom? Nie chcę, żebyście robili to samo, co ci ludzie, jako praktyki religijne i jako wyraz oddania swoim bogom.

Nie będziesz tak oddawał czci Panu, Bogu swemu, za każdą obrzydliwość, której nienawidzi Pan, a którą czynią dla swoich bogów. Bo nawet swoich synów i córki palili w ogniu swoim bogom. I tak w czasach Sędziów Jefte i Izraelici stali się w dużej mierze Kananejczykami ze swojego punktu widzenia, tak pogańscy w swoich poglądach i teologii, że Jefte wierzy, że złożenie swojej córki w ofierze Bogu jest czymś, co zadowoliłoby jego.

Dowody na składanie ofiar z dzieci wśród Kananejczyków są raczej ograniczone, ale istnieją pewne dowody poza Starym Testamentem, które sugerują tę praktykę wśród Kananejczyków. John Barton mówi o niektórych z nich. W mieście Tyr, datowanym na okres od VIII do VI wieku, znajdują się tam dowody na istnienie tophet, czyli słowa odnoszące się do świętego cmentarza.

A na tym tofecie, na tym cmentarzu, znajdowały się urny zawierające szczątki dzieci lub kości zwierząt. Znajdują się tam stele, posągi lub inskrypcje wskazujące, że szczątki w tych urnach zostały złożone bogom kananejskim. Po epoce Starego Testamentu istnieje również tophet, który archeolodzy odkryli w fenickiej kolonii Kartaginy w północnej Afryce.

W tym też miejscu znaleziono urny i miejsca pochówku, w których znajdowały się kości dzieci i jagniąt. Są tam też stele, które wskazują, że dzieci znajdujące się w tych cmentarnych urnach były poświęcone albo kananejskiej bogini Tannit, albo Baal-Hamonowi. Również Rzymianie w swoich pismach wspominają o obowiązującej w Kartaginie praktyce palenia dzieci w ofierze bogom.

Istnieją zatem dowody na poparcie tej tezy. Czy to jest to, o czym mówi Ozeasz w rozdziale 13, wersecie 2? W języku hebrajskim mamy tu dosłownie stwierdzenie,

które mówi, że ludzie składający ofiary całują cielęta. Kiedy mamy do czynienia z takim związkiem między dwoma rzeczownikami, związek ten można rozumieć na wiele sposobów.

Drugie słowo w słowie związek, gdy analizujemy to składniowo, jest postrzegane jako dopełniacz. Istnieje więc wiele sposobów, na jakie możemy odczytać tę ideę, lub co najmniej dwa lub trzy główne sposoby, na jakie możemy odczytać tę ideę: ofiary z ludzi. Jeśli to właśnie nazywalibyśmy dopełniaczem subiektywnym, mężczyźni wykonywaliby czynność składania ofiary.

Więc tak naprawdę nie mówiłoby to nic o ofiarach z ludzi. Jeśli jest to dopełniacz obiektywny, moglibyśmy mówić o mężczyznach lub ludziach będących przedmiotem ofiary. Czasami związek w tego typu konstrukcjach, drugie słowo po słowie, może po prostu mówić o szerszej grupie lub gatunku lub większej kategorii, której częścią jest pierwsze słowo.

Myślę, że prawdopodobnie ESV błędnie to przetłumaczył. Zamiast odnosić się do ofiar z ludzi, mówi po prostu o ludziach składających ofiary w Izraelu. Rodzaje ludzi, którzy składają ofiary, mieszkańcy królestwa północnego, gdy oddają cześć Bogu, robiąc to, całują cielęta.

Zamiast więc odnosić się konkretnie do ofiar z dzieci w królestwie północnym, które było częścią kultu kananejskiego, tutaj ponownie mamy odniesienie po prostu do hołdu i oddania, jakie okazują złotemu cielcowi. Oto obraz, jak całują łydki. I wiemy, że kłanianie się u stóp ludzkiego króla, tak jak to robi Jehu na przykład w Czarnym Obelisku, gdy kłania się królowi asyryjskiemu i składa mu daninę, jest sposobem wyrażenia honoru i oddania.

Kiedy więc mówimy tutaj o całowaniu cieląt, mamy na myśli cześć, cześć i oddanie, jakie okazują bogom-cielcom, którzy są w ich sanktuarium w Dan lub Betel. W porządku, pomyśl teraz o tym obrazie ludzi całujących cielęta. Bob Chisholm w swoim Handbook on the Prophets komentuje tutaj poniżającą naturę bałwochwalstwa.

Myślę, że to dobre stwierdzenie. Mówi tak: Wyobraźcie sobie absurdalność ludzi stworzonych na obraz Boga całujących wizerunki cielców wykonane ich własnymi rękami. Myślę więc, że mamy tu przypomnienie o poniżającej naturze bałwochwalstwa.

Oddawanie czci Bogu, gdy to robimy jako ludzie, wywyższa nas i wznosi do rzeczy, do której zostaliśmy stworzeni i do czego zostaliśmy stworzeni. Sami ludzie są opisani w Księdze Rodzaju 1:26 do 28 jako obrazy Boga. Zostaliśmy stworzeni jak mali bogowie, jak posągi, które mają być zastępcami Boga.

Oddając mu cześć i żyjąc pod jego rządami, zostajemy wyniesieni na wywyższony status. Fakt, że każda istota ludzka na ziemi reprezentuje obraz Boga, jest najwznioślejszą rzeczą dotyczącą natury ludzkiej, jaką możemy powiedzieć. Ale kiedy Adam upadł, wprowadził do rodzaju ludzkiego bałwochwalstwo.

W rezultacie zamiast żyć zgodnie z naszym przeznaczeniem i powołaniem na obraz Boga, odwróciliśmy tę sytuację i próbując oddać cześć sobie, w rzeczywistości sami się poniżyliśmy. I zamiast odzwierciedlać chwałę i wielkość Boga, Rzymianie mówią, że to wypaczyliśmy i zaczęliśmy czcić stworzenie, a nie stwórcę. Dlatego myślę, że to wszystko i poniżający charakter bałwochwalstwa odzwierciedla się w tym obrazie przedstawiającym wyznawców w północnym królestwie Izraela, kłaniających się i całujących cielecia.

Jest to dalekie od tego, czym Bóg zamierzył oddawanie czci. W całej Księdze Ozeasza pojawia się pogląd, i myślę, że jest to w zasadzie pogląd, który dominuje, że Izrael dopuścił się duchowego cudzołóstwa. Oni cudzołożyli na rzecz innych bogów i to jest powód Bożego sądu i Bożego gniewu, który spadnie na nich.

Ostatni werset mówi to, rozdział 13, werset 9: On niszczy cię, Izraelu, bo jesteś przeciwko mnie, przeciwko twojemu pomocnikowi. Tym, któremu Bóg zaprojektował, aby Izrael mógł zaufać, królem, który obiecał ich chronić, był Pan. Był ich pomocnikiem.

To on w środku kryzysu mógł im pomóc. Jeśli odwrócą się od swojego grzechu, Pan będzie ich pomocnikiem i będzie im błogosławił. Gdyby wyrzekli się zaufania do fałszywych bogów, bożków i bogów-cielców i zwrócili się ze skrucą i wiarą do Pana i zaufali wyłącznie Jemu, Pan miał moc wybawić ich od wrogów.

Problem w tym, że zwrócili się przeciwko swemu pomocnikowi. Znów mamy tu do czynienia z retoryką daremności. Zamiast szukać tego, który miał rozwiązanie ich problemów, próbowali stworzyć własne rozwiązanie.

Ufali swoim własnym strategiom. Zaufali własnym projektom. Ufali bogom stworzonym ludzkimi rękami i ostatecznie nic z tego nie zadziało.

Myślę, że czytając Księgę Ozeasza, rozumiemy powagę kultu bożków i problem, jaki kult bożków stwarzał dla ludu Izraela. Ale, jak mówiliśmy podczas ostatniej lekcji, jednym z problemów dla nas czasami jest to, że kiedy zaczynamy myśleć o tym w kontekście współczesnych zastosowań lub jeśli jestem pastorem i głoszę za pośrednictwem proroków Starego Testamentu, jak mam sprawić, by czy problematyka bałwochwalstwa jest dla współczesnych ludzi realna? Kalwin powiedział, że ludzkie serce jest fabryką produkującą bożki. Myślę, że ma całkowitą rację.

Rozumie to Jan, pisząc do kościołów znajdujących się pod jego opieką i mówiąc: strzeżcie serca swego przed bałwochwalstwem. Czytając Stary Testament, mamy jednak tendencję do mówienia: „Nie rozumiem tego”. Nie rozumiem Izraelitów.

Nie rozumiem, jak można było ich skłonić do oddawania czci rzeczom, które w oczywisty sposób były fałszywe. Nie kłaniamy się obrazom. Nie tworzymy kamiennych bogów.

Nie mamy obrazów metalowych. Czy to oznacza, że nie walczymy z bałwochwalstwem? Jeśli masz zamiar skutecznie głosić i nauczać Starego Testamentu, będziesz musiał znaleźć sposób, głosząc te teksty i naprawdę głosząc różne części Starego Testamentu, aby zrozumieć lub pomóc ludziom w swoim zborze. Czy rozumiesz, w jaki sposób bałwochwalstwo Izraela na starożytnym Bliskim Wschodzie ma zastosowanie i łączy się z naszym dzisiejszym życiem? Jedną z książek, która pomogła mi przemyśleć biblijną teologię tego zagadnienia, jest książka Grega Beala „Stajemy się tym, co czcimy”. I rozmawialiśmy o tym.

Inną pracą duszpasterską podejmującą tę kwestię jest książka Tima Kellera *Counterfeit Gods*. W swoim nauczaniu, poruszając tę kwestię i mówiąc o bałwochwalstwie w Nowym Jorku, pomaga zidentyfikować niektóre z bożków, które mamy dzisiaj w naszym życiu, a które mogą odpowiadać temu, co robił Izrael, kiedy oddawał cześć Baalom i bogowie cielęcia. Pamiętaj, że przyciąga ich ta ideologia, ponieważ jest to dominujące przekonanie w ich kulturze.

Pociągają nas określone idole ze względu na dominujący w naszej kulturze sposób myślenia i przekonania, które są zasadniczo przeciwne Bogu, ale nasycają nasze umysły poprzez media, ludzi, z którymi żyjemy, a czasami nawet nasze własne rodziny. Dlatego przyciągają nas te szczególne bałwochwalstwa, ponieważ wierzymy, że jest to skuteczna strategia na prowadzenie życia w taki sam sposób, w jaki Izraelici w czasach Ozeasa wierzyli, że oddawanie czci bogu burzy zapewni im błogosławieństwo w rolnictwie. Chciałbym zatem przejrzeć listę niektórych rzeczy, o których mówił Keller w kontekście bałwochwalstwa.

Nawiązuje do bałwochwalstwa władzy. Życie ma sens tylko wtedy, gdy mam władzę i wpływ na innych. A kiedy Jan mówi o sprawach tego świata, które mają związek z dumą życia, jest w tym zawarta moc.

Bałwochwalstwo aprobaty: życie ma sens tylko wtedy, gdy jestem kochany i szanowany przez innych ludzi. Bałwochwalstwo komfortu, życie ma sens tylko wtedy, gdy doświadczam tego rodzaju przyjemności i szczególnej jakości życia. Wielu chrześcijan ze względu na tego konkretnego idola, z którym sam się zmagam, sprzeciwia się przesłaniu biblijnemu, które mówi, że jeśli chcesz być naśladowcą Jezusa, musisz wziąć swój krzyż i podążać za nim.

Myślę, że bałwochwalstwo obrazu jest znowu powiązane z pychą życia. Życie ma sens tylko wtedy, gdy mam określony wygląd lub obraz ciała. Kontroluj bałwochwalstwo. Życie ma sens tylko wtedy, gdy uda mi się opanować swoje życie w określonej dziedzinie.

Pomagając bałwochwalstwu, życie ma sens tylko wtedy, gdy ludzie są ode mnie zależni i mnie potrzebują. Bałwochwalstwo uzależnienia, życie ma sens tylko wtedy, gdy jest przy mnie ktoś, kto mnie chroni i zapewnia bezpieczeństwo. Bałwochwalstwo niepodległościowe, życie ma sens tylko wtedy, gdy jestem całkowicie wolny od obowiązków i odpowiedzialności za opiekę nad kimś.

Pracuj nad bałwochwalstwem i wielu ludzi robi ze swojej pracy boga lub oddaje się swojej pracy w sposób, który powinien być oddawany tylko Panu. Życie ma sens tylko wtedy, gdy jestem bardzo produktywny i robię dobre rzeczy lub robię postępy w swojej karierze. Bałwochwalstwo osiągnięć: życie ma sens, jeśli moje osiągnięcia są doceniane i jeśli wyróżniam się w swojej karierze.

Materializm, bałwochwalstwo, życie ma sens tylko wtedy, gdy mam określony poziom bogactwa, wolność finansową i określoną ilość majątku. Bałwochwalstwo religijne może stać się dla nas, wierzących, pokusą. Życie ma sens tylko wtedy, gdy trzymam się kodeksów moralnych mojej religii i osiągam sukcesy w jej działaniach.

Chcę, żeby ludzie rozpoznali, jaką jestem osobą religijną. Indywidualne bałwochwalstwo, życie ma sens tylko wtedy, gdy ta jedna osoba w moim życiu jest szczęśliwa lub jest szczęśliwa ze mną. Niereligijne bałwochwalstwo, które jest cechą naszego społeczeństwa.

Życie ma sens tylko wtedy, gdy czuję się całkowicie niezależny od zorganizowanej religii i mam własną moralność, którą sam stworzyłem. Widzimy, że nasza kultura tak robi, rewidując zasady i prawa dotyczące małżeństwa oraz nasze zrozumienie, z czym się ono wiąże. Bałwochwalstwo rasowe lub kulturowe. Życie ma sens tylko wtedy, gdy moja rasa i moja kultura zostaną wzniesione i uznane za lepsze.

Bałwochwalstwo wewnętrznego kręgu, życie ma sens tylko wtedy, gdy dana grupa społeczna lub grupa zawodowa wpuści mnie do swojego kręgu. Bałwochwalstwo rodzinne, nawet nasze rodziny i nasze relacje, tak, mogą stać się idolami, którym ufamy. Życie ma sens tylko wtedy, gdy ja, moje dzieci lub moi rodzice jesteśmy ze mnie szczęśliwi.

Bałwochwalstwo w związkach: Posługuję studentom szkół wyższych i seminariów oraz wielu osobom stojącym w obliczu zmagania małżeńskich z tego powodu. Wiele innych osób uważa, że rozwiązaniem problemu tego idola jest małżeństwo, ale tak nie jest. Życie ma sens tylko wtedy, gdy Pan lub Pani Właściwy jest we mnie zakochany.

Cierpiąc bałwochwalstwo, życie ma sens tylko wtedy, gdy sprawia mi ból jakiś problem i tylko wtedy czuję się szlachetna, godna miłości lub potrafię uporać się z poczuciem winy, które noszę w sercu. Idolatria ideologii, życie ma sens tylko wtedy, gdy moja sprawa polityczna lub społeczna lub partia robi postępy i zyskuje władzę lub wpływy. Dlatego myślę, że jako nauczyciele, jako pastory, ci z nas, którzy są zaangażowani w posługę duszpasterską i role wobec innych, gdy nauczamy słowa Bożego, bardzo ważne jest dla nas, abyśmy nie uczyli Starego Testamentu tylko jako lekcji historii, a nie tylko powiedzieć, spójrz, lud Izraela miał problemy z tymi bogami, nie wiemy, jacy oni byli, nie wiemy jacy oni są, ale aby zrozumieć podstawowe przyczyny tego bałwochwalstwa, a następnie pokazać, jak to dotyczy dzisiaj.

Myślę, że gdybyśmy mogli to zrobić, na wiele sposobów, ludzie zaczęliby rozumieć znaczenie proroków Starego Testamentu jako czegoś istotnego dla naszego życia. Rozmawialiśmy już o tym, ale myślę, że im więcej czytamy proroków, tym bardziej zdajemy sobie sprawę, że są oni zwiastunami, którzy głoszą ludziom, w znacznie większym stopniu niż zwiastunami przepowiadającymi to, co się wydarzy w przyszły. Zaczynamy odkrywać, że problemy, problemy i zmagania, jakie towarzyszyły ludziom w ich relacji z Panem oraz w przeżywanym przymierzu i relacji z Nim, są bardzo podobne do rzeczy, które dzieją się w moim życiu, gdy Dobrze.

Zatem Izraelici nie zmagają się z problemem, który jest nam obcy. Pamiętajcie, Kalwin mówi nam, że ludzkie serce, czy to w starożytnym Izraelu, czy w Stanach Zjednoczonych w XXI wieku, zмага się z bałwochwalstwem. Jest kilka fragmentów Starego Testamentu, które szczególnie pomogły mi to zrozumieć.

W 14 rozdziale Księgi Ezechiela, kiedy Ezechiel mówi o bałwochwalstwie ludu Judy i przywódców, mówi, problem z tymi ludźmi polega na tym, że wzniesli lub zbudowali bożki w swoich sercach. Zatem inne części przesłania Ezechiela będą mówić o fakcie, że Bóg jest przerażony. Jest zły.

Wybucha gniewem na lud, ponieważ umieścili w świątyni bożki, wizerunki zwierząt i wszelkie inne obrzydliwości. To było obrzydliwe. To było obrzydliwe.

Nie podobało się to Bogu. Ale większym problemem nie było tylko konstruowanie idola i wizerunku. Większą kwestią jest to, co faktycznie znajdowało się w sercu ludu Izraela.

Inny fragment, który pomógł mi zrozumieć znaczenie bałwochwalstwa Starego Testamentu dla naszego dzisiejszego życia, znajduje się w 31. rozdziale Księgi Hioba. I pamiętajcie, że 31. rozdział Hioba to fragment, w którym Hiob protestuje przed Bogiem przeciwko swojej niewinności. A ja jestem człowiekiem uczciwym.

Jestem człowiekiem pobożności. Byłem ci oddany. I myślę, że Hiob próbuje powiedzieć: Panie, nie zrobiłem niczego, co zasługiwałoby na taką karę i cierpienie, przez które przechodzę.

Ale pośród tych wszystkich rzeczy, gdzie mówi o swojej uczciwości, mówi o rodzaju życia, jakie prowadzi. W wersecie 24 stwierdza to: czy położyłem złoto na swoim zaufaniu lub czy nazwałem czyste złoto moim zaufaniem, czy radowałem się z powodu obfitości mojego bogactwa lub dlatego, że moja ręka wiele znalazła. Zatem Hiob mówi: „Hej, jedną z rzeczy, która pokazuje moją uczciwość, jest to, że nie pokładałem zaufania w złocie, bogactwie czy posiadłościach”. A z Księgi Hioba wiemy, że Hiob był człowiekiem bogatym.

To byłaby dla niego pokusa. Następnie, po tym jak o tym wspomniał, jeśli radowałem się swoim bogactwem, ponieważ było obfite, werseł 25, zwróć uwagę, z czym on to łączy w wersecie 26. Mówi, gdybym patrzył na słońce, gdy świeciło, lub na wschodzący księżyc blasku, a moje serce zostało potajemnie zwiedzione, a moje usta całowały moją rękę, byłoby to nieprawością, gdyby sędziowie mogli ją ukarać.

Bo byłbym fałszywym Bogu w górze. To, o czym Hiob mówi, kiedy mówi o patrzeniu na słońce, patrzeniu na księżyc i widzeniu go na niebie, to przedmioty te były często czczone i uznawane za bogów na starożytnym Bliskim Wschodzie. Tak więc, kiedy Hiob mówi o tym, że gdyby moje usta pocałowały moją rękę, mamy, podobnie jak w Ozeaszu 13.2, pomysł całowania w stronę słońca lub księżyca jako wyraz oddania tym astralnym bóstwom.

Hiob mówi, że gdybym tak zrobił i zaangażował się w tego rodzaju pogańskie kultury, byłbym niewierny Bogu. Ale interesujące w tym fragmencie jest to, że ostatnią część całowania w stronę słońca lub księżyca postrzegamy jako odrażającą pogańską praktykę. Jednak w umyśle Hioba wiąże się to z ufnością w złoto i radowaniem się ze swego bogactwa.

Dla niego ufność w bogactwo była w takim samym stopniu aktem nielojalności wobec Boga, jak oddawanie czci bóstwom astralnym. Zatem bałwochwalstwo nie dotyczy wyłącznie obrazów i bożków oraz pogańskich wierzeń religijnych starożytnego Bliskiego Wschodu. Chodzi o to, by pokładać ufność w rzeczach innych niż Bóg.

Szczerze mówiąc, głównym idolem świata zachodniego, podstawową walką, jaką będziemy toczyć na co dzień w naszej relacji z Bogiem, będzie dobrobyt i bogactwo, ponieważ jest to tak wszechobecna część naszej kultury. W naszej kulturze przeważa przekonanie, że Twoja wartość, Twoje bezpieczeństwo i Twoja wartość jako istoty ludzkiej zależy od tego, co posiadasz oraz od tego, co posiadasz. Pod wieloma względami Kościół dał się nabrać na kłamstwa tej kultury.

Któregoś dnia przeczytałem bloga, który opowiadał o tym, jak Kościół pod wieloma względami stał się jak statek wycieczkowy. Analogia jest całkiem skuteczna. Odzwierciedla to, że nawet służba oraz rola i funkcja Kościoła często nie polegają na służeniu ludziom, którzy są zagubieni i nie mają Chrystusa ani ludziom potrzebującym.

Często chodzi po prostu o zabawianie i opiekowanie się ludźmi w kościele, ponieważ kupiliśmy kłamstwo naszej kultury. Pamiętam, jak pewien pisarz opowiadał kiedyś o tym, jak będą wyglądać chrześcijanie, którzy żyli w Ameryce, na południu Ameryki w XVIII i XIX wieku, i którzy odpowiadają przed Bogiem za swoje praktyki niewolnictwa. A co by było, gdyby stanęli przed Bogiem i po prostu złożyli oświadczenie? Zrobiłem to, bo w to wierzyła nasza kultura.

Zostało to zaakceptowane przez współczesnych ludzi. To nie będzie odpowiedź akceptowalna przed Bogiem. Kiedy chrześcijanie żyjący dzisiaj w Ameryce w XX–XXI wieku, stajemy przed Bogiem i kiedy zdajemy sprawę ze swojego życia, może jeśli potrafimy sobie wyobrazić Pana prowadzącego z nami dialog i pytającego: dlaczego tak zaufaliście w twoim majątku i w twoim majątku? Dlaczego nie wykorzystałeś tego bogactwa ani na cele królestwa, ani na zaspokojenie potrzeb innych ludzi? Naszą odpowiedzią jest to, że po prostu robiliśmy to, co według kultury nie będzie bardziej akceptowalne przez Boga niż chrześcijanie z XVIII i XIX wieku, którzy wykorzystują dominujące przekonania całej kultury do obrony swojego niewolnictwa.

Dlatego uważam, że bardzo ważne jest dla nas nauczanie Starego Testamentu w sposób, który pomaga ludziom zrozumieć jego znaczenie i praktyczność. Uwielbiam uczyć Starego Testamentu w seminarium, ponieważ wiem, że często mam okazję przekonać studentów, którzy zamierzają służyć i służyć innym, że Stary Testament musi być częścią waszej posługi. Kiedy widzisz, jak uczniowie to rozumieją, a może kiedy oglądasz te filmy i sam zaczynasz to pojmować, naprawdę wierzę, że jedną z rzeczy, do których powołał mnie Bóg, jest pomaganie ludziom w zrozumieniu tego.

A co z praktyką synkretyzmu panującą w starożytnym Izraelu i jakie może to mieć znaczenie dla nas dzisiaj? Teraz miałem okazję odwiedzić kraje Ameryki Południowej, gdzie istnieją bardzo wyraźne praktyki synkretyczne. Istniały religie takie jak Santeria, które łączyły spirytyzm i katolicyzm. Na rogach ulic w niektórych większych miastach Ameryki Południowej, które odwiedziłem, często można zobaczyć ofiary, które mogą zawierać wizerunek Matki Boskiej oraz ofiary składane tym duchom.

Chrześcijaństwo, kult duchów i animizm zostały połączone w tego rodzaju niebezpieczną synkretyczną mieszankę. Często był to sposób ułatwienia przejścia na chrześcijaństwo. Więc znowu patrzymy na to jako Amerykanie i mówimy, że nie mamy takich zmagających.

Poszedłem do seminarium. Oczywiście nie wierzę w synkretyzm. Czytałem teologie systematyczne.

Ale czy my, Amerykanie, jesteśmy wciągnięci w praktyki synkretyczne w taki sam sposób, jak Izrael? Istnieje kilka interesujących archeologicznych przykładów synkretyzmu w starożytnym Izraelu. Część z nich pochodzi z północy, część z południa. W miejscu zwanym Kuntillet W Ajrud w południowej części Judy, na tamtejszej pustyni, odnaleziono wiele przedmiotów zawierających wizerunki i napisy.

Ci pochodzili od narodu izraelskiego i być może pochodzili z tej odbiegającej od normy grupy, ale byli to Izraelici. Byli to ludzie z Judy, którzy wyznawali wiarę w Pana. Wydaje mi się, że jeden z napisów został znaleziony na stoiku, który znajdował się w Kuntillet Ajrud to ma.

Jest tam napisane: Bądźcie błogosławieni przez Jahwe i Jego Aszerę. Zatem ludzie, którzy wykonali ten napis, to Izraelici, którzy wierzą w Jahwe, ale uwierzyli w kananejską koncepcję, że Pan miał żonę lub partnerkę seksualną, tak jak El i Baal. Obok znajduje się wizerunek boga cielca, boga o imieniu Bel.

Jest przedstawiany jako cielę. Jest nagi od pasa w dół. Odbyła się dyskusja na temat tego, czy ten konkretny obraz ma przedstawiać Jahwe jako boga-cielca? Obok siedzi na krześle kobieta i gra na instrumencie muzycznym.

Czy zatem ten cielęcy bóg reprezentuje Jahwe i jego Aszerę? Nie jesteśmy co do tego do końca pewni, ale sam napis odzwierciedla istniejący tam synkretyzm. Na innym zdjęciu również znalezionym w Kuntillet Ajrud, jest grupa czcicieli z rękami wzniesionymi przed Panem. Jest tam napisane: Bądźcie błogosławieni przez Jahwe i Jego Aszerę.

Jehowa cię błogosławi, strzeże i będzie z tobą. Kiedy czytam ten napis, robi na mnie wrażenie to, że zaczerpnęli kapłańskie błogosławieństwo z Pięcioksięgi, z Tory i włączyli je do bardzo pogańskiego rozumienia Boga. To synkretyzm.

Ci czciciele mogli nawet nie zdawać sobie sprawy, że robią coś, co nie podoba się Bogu. Myślę, że w starożytnym Izraelu i starożytnej Judzie ogromnym problemem i ogromnym problemem było to, że było to typowe, standardowe rozumienie Boga. W Tanak niedaleko Megiddo odkryto stanowisko kultowe z X wieku p.n.e.

Znów mamy w tym wyraźne odzwierciedlenie synkretyzmu. Był używany do kultu Izraelitów. Na tym kultowym stoisku znajdują się cztery kolumny.

Dolna przedstawia wizerunek nagiej bogini płodności, Aszery. Drugi poziom przedstawia w niewidzialnej przestrzeni dwa podobne do rogatych stworzenia, prawdopodobnie przedstawiające niewidzialnego Jahwe zasiadającego na tronie nad

cherubinami. Trzeci poziom ma drzewo życia i prawdopodobnie jest kultowym przedstawieniem Aszery.

Następnie na czwartym poziomie masz cielca ze słońcem na grzbiecie i prawdopodobnie ponownie przedstawienie Jahwe, jednego z cielców Dana i Betel, a następnie Pana, być może reprezentowanego tam przez słońce. Te obrazy, żeńska bogini płodności, Jahwe, niewidzialny Bóg zasiadający na tronie nad cherubinami, Jahwe jako złoty cielec, wszystko to zostało zebrane w jedną całość. J. Glenn Taylor, ponownie w swoim komentarzu do Ozeasza, będzie mówił o tym synkretyzmie.

Mówi to pomimo ostrego rozróżnienia, jakiego autorzy biblijni dokonują pomiędzy kultem Jahwe a kultem innych bogów, takich jak Baal, sami czciciele bożków prawdopodobnie widzieli, że ich praktyki pokrywają się lub nawet pokrywają się z kultem Jahwe. Mówi, że racjonalizacja prowadząca do kompromisu religijnego nie jest niczym nowym. W rezultacie Izraelici znaleźli sposób na pogodzenie kultu Baala, Aszery i innych bóstw z kultem Jahwe.

I znowu powiedzielibyśmy: cóż, w naszym uwielbieniu nie ma takich elementów. Kiedy jednak połączymy wiarę w Pana i wiarę chrześcijańską oraz ideę kultury mówiącą, że dobrobyt zapewnia nam sukces i błogosławieństwo w oczach Boga, kiedy przyjmujemy to w synkretyczną mieszankę teologii dobrobytu, w pewnym sensie będziemy angażując się w ten sam rodzaj synkretyzmu, co starożytni Izraelici. Kiedy popieramy nacjonalizm i łączymy nacjonalizm z wiarą chrześcijańską w całej historii Kościoła, istnieją przykłady pokazujące, dlaczego może to być bardzo niebezpieczne.

Zatem koncepcja bałwochwalstwa przedstawiona w Księdze Ozeasza jest nadal aktualnym problemem. Ta książka jest dla nas istotna i ma zastosowanie. Jest jeszcze jedna ostatnia kwestia, którą poruszy Ozeasz, a która konkretnie odzwierciedla, w jaki sposób lud Izraela dopuścił się cudzołóstwa i niewierności wobec Pana.

Rzeczą, która wyjdzie w tej ostatniej kwestii jest to, że prorok powie, że Izrael również dopuścił się niewierności wobec Jahwe w ten sposób, że zawarł sojusze z obcymi narodami. Jest więc wiele fragmentów, które o tym mówią. Ozeasza rozdział 5 wersety 13 i 14, kiedy Efraim zobaczył swoją chorobę, a Juda ranę, wtedy Efraim udał się do Asyrii i posłał do wielkiego króla, ale nie jest w stanie cię wyleczyć ani uleczyć twojej rany.

Bo będę jak lew dla Efraima i jak młody lew dla domu Judy. Ja, nawet ja, rozerwę się i odejdę. Wyprowadzę i nikt nie uratuje.

Zatem ich odruchową reakcją, gdy pojawiały się kłopoty, była próba znalezienia politycznego rozwiązania tego, co się działo. Rozdział 7, wersety 8 i 11, Efraim miesza się z narodami. Efraim to nieobrócone ciasto.

Oto, co Ozeasz myśli o ich sojuszach politycznych. Izrael jest jak naleśnik z jednej strony przypalony, a z drugiej surowy. Jej na wpół ukierunkowana polityka jej nie uratuje.

Próbowała mieszać się z innymi narodami. Ma zaufanie w tych narodach. Powodem, dla którego te sojusze stanowią formę duchowej niewierności, jest to, że ponownie ufają czemuś innemu niż Bogu.

Właściwym zastosowaniem tego nie jest przypomnienie, że Stany Zjednoczone nie powinny przystępować do ONZ ani NATO lub że dzisiejsze narody nie powinny zawierać sojuszy politycznych. Wniosek jest taki, że lud Boży musi ostatecznie zaufać Panu jako jedynemu źródłu bezpieczeństwa i ochrony. I tak nawet jako chrześcijanie, kiedy mamy tendencję do szukania rozwiązań politycznych lub u przywódców politycznych jako odpowiedzi na nasze problemy, kiedy pokładamy nadzieję w bezpieczeństwie militarnym Stanów Zjednoczonych oraz naszej armii i naszego rządu, ostatecznie ufamy czemuś, co ostatecznie, na pewnym poziomie i w pewnym momencie historii, mocno nas rozczaruje.

Rozdział 7, werset 11, Efraim jest jak gołębica, głupia i pozbawiona rozumu, woła do Egiptu, udaje się do Asyrii, a gdy oni odejdą, rozciągnę nad nimi moją sieć. Strącę ich jak ptaki niebieskie. Ukaram ich według sprawozdania złożonego ich zgromadzeniu.

I tak Izrael jest jak głupia gołębica, fruująca i latająca. Idą tu, idą tam, idą do Egiptu, idą do Asyrii. Próbuja, co mogą, aby politycznie i militarnie rozwiązać swój problem.

Ich problem nie jest polityczny; ich problem jest duchowy i muszą wrócić do Boga. Jeśli tego nie zrobią, ostatecznie zostaną zniszczone. Rozdział 8, wersety 9 i 10, bo udali się do Asyrii, jako dziki osioł wędrujący samotnie.

Efraim najął kochanków, chociaż oni zatrudniają sprzymierzeńców między narodami, wkrótce ich zbiorę, a królowie i książęta wkrótce będą krzywić się z powodu daniny. Te strategie ich nie uratują. Rozdział 8, werset 14: Izrael zapomniał o swoim stwórcy i ufają czemuś innemu niż Panu.

W rozdziale 12, wersecie 1 Ozeasza, Efraim żeruje na wietrze i przez cały dzień goni za wiatrem wschodnim. Jak pełny będziesz, gdy będziesz karmiony wiatrem? To nie jest naprawdę satysfakcjonujący posiłek. Czy uda Ci się kiedyś złapać wschodni wiatr? Nie, nie będą w stanie tego zrobić.

Dlatego mnożą kłamstwo, mnożą przemoc, zawierają przymierze z Asyrią, a ropa jest transportowana do Egiptu i żaden z tych sojuszy ich nigdy nie uratuje. Prorocy Starego Testamentu przypominają, że ostatecznie sojusze polityczne nie są tym, co uratuje Izrael. Prorok Izajasz podczas kryzysu asyryjskiego, rozmawiając z przywódcami południa, z przywódcami Judy, przekaze to samo przesłanie.

I powie biada tym, którzy zaufali Egipcjom. Wierzą, że sojusz z Egiptem umożliwi im rozebranie Egipcjan przeciwko Asyryjczykom. Izajasz mówi, że to cię nie zbawi.

I w pewien sarkastyczny sposób w Izajasza 28, prorok mówi, że przywódcy Judy twierdzą, że zawarliśmy przymierze ze śmiercią. Tak naprawdę nie zawarli przymierza ze śmiercią, ale zawarli przymierze z Egiptem, które, jak sądzili, miało ich chronić. Izajasz mówi, że tak naprawdę uczyniliście przymierze ze śmiercią, a to doprowadzi do waszej zagłady.

Biada tym, którzy ufają Egipcjom, bo pokładają nadzieję w ludziach i koniach. Nie pokładają ufności w Panu. Psalm 20 mówi do ludu Izraela: jedni ufają koniom, inni rydwanom, my natomiast ufamy Panu, Bogu naszemu.

I to jest ta rzecz, o której w VIII wieku zapomnieli zarówno Izraelici, jak i Juda. Chcę dla nas przejrzeć i przypomnieć nam, że oto konkretne sposoby, jakie Ozeasz 4-14 przedstawia nam, że lud Izraela dopuścił się duchowej niewierności wobec Pana. Po pierwsze, porzucili przymierze hesed, wierność Panu.

Po drugie, nie przestrzegali przykazań Bożych. Po trzecie, praktykowali bałwochwalstwo, które obejmowało zarówno kult Baalów, jak i kananejskich bogów i bogiń, a także synkretyczny kult Boga-cielca. A po czwarte i wreszcie, zaangażowali się w sojusze z innymi narodami, pokładając zaufanie raczej w narodach niż w Bogu.

Boże przesłanie jest takie, że ostatecznie wszystkie te rzeczy zawiodą ich. Wszystko, czemu ufamy i jakkolwiek strategia, której szukamy, aby ostatecznie być rzeczą ostateczną lub najważniejszą w naszym życiu, wszystko, czemu ufamy, poświęcamy, służymy, kochamy bardziej niż Pan lub co wkładamy w miejsce Pana ostatecznie nas rozczaruje. Myślę, że Ozeasz przekazał Izraelowi z VIII wieku przesłanie, które jest bardzo aktualne dzisiaj, gdy ludzie zmagają się ze swoimi strategiami, swoimi idolami i fałszywymi przekonaniem otaczającej nas kultury.

Bóg dał nam światło, wnikliwość, mądrość i zrozumienie, abyśmy wiedzieli, na czym polega prawdziwe życie i abyśmy wiedzieli, że prawdziwe życie można znaleźć w relacji z Chrystusem. To przesłanie, którym możemy podzielić się z otaczającą nas kulturą, która jest dziś tak samo bałwochwalcza, jak kultura, z którą Izrael miał kontakt w VIII wieku p.n.e.

To jest dr Gary Yates z serii wykładów na temat Księgi 12. To jest wykład 15, Ozeasz, Duchowa niewierność Izraela, część 3.